

dr hab., prof. nadzw. Tomasz Frołowicz, AWF i S w Gdańsku

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Małgorzaty Naskręt  
nt. Wybrane metody aktywizacji fizycznej  
a umiejętności grafomotoryczne i zdolności motoryczne  
uczniów klas pierwszych szkół podstawowych**

Przedstawiona do recenzji rozprawa doktorska mgr Małgorzaty Naskręt, zatytułowana „Wybrane metody aktywizacji fizycznej a umiejętności grafomotoryczne i zdolności motoryczne uczniów klas pierwszych szkół podstawowych”, napisana pod kierunkiem promotora prof. dr hab. Michała Bronikowskiego i promotor pomocniczej dr Joanny Borowiec, podejmuje interesujący – z perspektywy przebiegu i efektów procesów edukacyjnych – problem badawczy, który jednoznacznie lokuje się w zakresie nauk o kulturze fizycznej. Waga problemu rośnie, gdy uświadomimy sobie, że wciąż brakuje wyników badań, które w sposób przekonujący opisują i wyjaśniają szkolne uwarunkowania rozwoju motorycznego najmłodszych uczniów. Współcześnie do szkoły trafia dziecko motorycznie odmienne, w stosunku do uczniów rozpoczynających edukację pokolenie wcześniej. Warto więc wyjaśniać, które oferty edukacyjne są korzystne dla zdrowia i rozwoju dziecka.

**Ogólne informacje na temat rozprawy**

Przedłożona do oceny rozprawa doktorska, już od pierwszej chwili sprawia dobre edytorskie wrażenie. Jednak uważna jej lektura skłania do odrobiny krytycyzmu. Jak bywa w tego typu „maszynopisach”, zawodzi autokorekta tekstu. Drobne błędy w spisie treści, w numeracji rysunków, w wykazie piśmiennictwa są nieuniknione lub co najmniej „do wybaczenia”. Jednak niektóre fragmenty tekstu warto na przyszłość zredagować ponownie.

Rozprawa jest obszerna i liczy niespełna 140 stron tekstu, a wraz ze stroną tytułową, spisem treści, wykazem piśmiennictwa, streszczeniami i aneksem – ponad 180. Struktura rozprawy jest typowa dla prac empirycznych, a proporcje poszczególnych części właściwe: część teoretyczna – ok. 30 stron, opis metodyki badań – ok. 15 i analiza wyników – pozostałe ok. 90.

**Ocena merytoryczna rozprawy**

Pierwszy rozdział, zatytułowany „Wprowadzenie” jest podzielony na pięć podrozdziałów, które w wystarczający sposób wprowadzają czytelnika w interesujący

Autorkę przedmiot badań oraz uzasadniają sens podjętych badań. Interesujący jest m.in. sposób, w jaki Autorka próbuje komunikować ze sobą wiedzę pochodzącą z różnych tradycji badawczych. Często można spotkać prace empiryczne i metodyczne dotyczące wczesnej edukacji, które dotyczą kwestii rozwoju fizycznego ucznia, ale nie korzystają z dorobku nauk o kulturze fizycznej i odwrotnie – koncentrują się na uwarunkowaniach rozwoju somatycznego i motorycznego dziecka, ale unikając edukacyjnych kontekstów. Autorka – co w mojej opinii należy poczytać jej za zasługę – łączy obie perspektywy, próbując przełamać niekorzystną dla nauk o kulturze fizycznej izolację. Warto przypomnieć, iż prominentne dla środowisk pedagogicznych osoby upowszechniły tezę, że „niektóre dziedziny wyższego kształcenia [...] spływają poziom pedagogiki jako ich dyscypliny składowej. Tak dzieje się w naukach o kulturze fizycznej...”. Doktorantka dowodzi, iż warto podejmować problemy, przy rozwiązywaniu których należy odwołać się zarówno do dorobku pedagogiki, jak i nauk o kulturze fizycznej, i że może to sprzyjać rozwojowi obu dziedzin.

Ową komplementarność wyraźnie widać również w kolejnych rozdziałach, choćby w zestawieniu w postaci zmiennych zależnych Metody Dobrego Startu z Eduballem i zabawami ruchowymi.

W owych kolejnych rozdziałach, czyli drugim i trzecim, Doktorantka jasno określa cele badań, jednak niepotrzebnie formułuje „cel pracy” i „ogólny cel badań”. Przyjmuje również, odpowiadające celom szczegółowym hipotezy badawcze. Mam wątpliwości co do sensu formułowania czwartej hipotezy, wszak dobór próbki do badań nie pozwala na jej weryfikację, oraz piątej hipotezy, której falsyfikacja w ogóle wydaje się niemożliwa.

Na kolejnych stronach Autorka zamieszcza szczegółowy opis modelu badawczego, wybranej do badań próbki uczniów (*notabene* niezręcznie jest w badaniach edukacyjnych dzieci nazywać materiałem badawczym), a także schemat i organizację badań oraz metody gromadzenia i analizy danych empirycznych. Opis jest wystarczająco dokładny, aby zrodziło się kilka wątpliwości. Ogólnych – czy w planowanym eksperymencie naturalnym dochowano wierności kanonowi „jedynej różnicy” (do tej kwestii jeszcze wrócę) i szczegółowych – czy w planowanym eksperymencie warto było ustalać zmienną zależną nr 4, z pomiaru wyjściowego której Autorka zrezygnowała.

Kolejne rozdziały zawierają obszerną i szczegółową, dobrze udokumentowaną empirycznie analizę wyników własnych badań. W kontekście sformułowanego

problemu (celu – pytania) niektóre analizy można było pominąć, jako nie przybliżające do odpowiedzi na pytanie o wpływ zastosowanych metod oddziaływania edukacyjnego na dyspozycje uczniów.

### **Wartość dowodu naukowego, w tym uwagi krytyczne i pytania do Autorki**

Krytyczne uwagi do przedstawionej dysertacji dzielę na dwa rodzaje: szczegółowy analizy i generalia dotyczące koncepcji eksperymentu.

W kwestii szczegółowej, w perspektywie postawionego problemu badawczego, zbyt rzadko Autorka próbuje określić wielkość wpływu przyjętych zmiennych niezależnych na zmienne zależne, eksponując w tekście wartość statystyki „p”, pomijając rozmiar zróżnicowania dyspozycji uczniów. Ten styl analizy prowadzi w ostateczności do tego, iż brak realnej zmiany rozwojowej Autorka interpretuje jako istotną statystycznie poprawę wyniku. Np. w tabeli 31 na stronie 88 autorka porównuje wynik próby zaciskania ręki w pierwszym (10,9 kg) i drugim (11,0 kg) pomiarze. Stwierdzona różnica – 0,1 kg, w świetle informacji na stronie 48 jest dużo mniejsza niż dokładność, z jaką tę zdolność mierzono.

Jednak w świetle danych zawartych w tabelach np. 36, 37, 38 powyższa analiza może nie mieć sensu, gdyż wiele wskazuje, iż część danych w nich zawartych zawiera błędy matematyczne. Proszę choćby porównać średnie wyniki pomiaru w pierwszym terminie w próbie stukania w krążki, uzyskane w grupach K (tab. 36, średnia = 22,1), K-DZ (tab. 37, średnia = 18,1) i K-CH (tab. 38, średnia = 22,0). To nie wydaje się możliwe, jeśli z tekstu wynika, że  $K = K-DZ + K-CH$ .

Planowanie eksperymentu naturalnego w szkole to nie lada wyzwanie. Poradzenie sobie z realizacją takiego projektu jest kolejnym powodem do skierowania pod adresem Autorki badań słów uznania. Eksperyment naturalny przynosi, niespotykane w eksperymencie laboratoryjnym, zakłócenia.

Traktując jednak wyniki eksperymentu poważnie, należy zadać pytanie, od czego zależą obserwowane w efekcie udziału dzieci w zajęciach różnice rozwojowe. Autorka skoncentrowała się na metodach oddziaływania, a nie wyjaśniła kwestii kompetencji nauczycielek realizujących zajęcia. Parafrazując słowa profesora Juliusza Kleinera: dobra metoda i lichy nauczyciel to kombinacja dużo gorsza dla ucznia, niż dobry nauczyciel i słaba metoda. Stąd pytanie do Autorki, czy z perspektywy praktycznej lepiej zatrudnić lepszą nauczycielkę, czy lepiej zakupić lepszą metodę wraz z

dydaktycznym oprzyrządowaniem. Oczywiście w sytuacji, gdy równocześnie nauczycielka i metoda nie mogłyby być „lepsze”.

Z perspektywy badawczej natomiast pojawia się pytanie, jaką część stwierdzonego zróżnicowania zmiany dyspozycji uczniów można wyjaśnić stosowanymi metodami, a jaką – kompetencjami nauczycielek biorących udział w eksperymencie.

### **Konkluzja**

Pisząc recenzję w Gdańsku, warto wspomnieć Jędrzeja Śniadeckiego, który przypomina, iż doskonałość nie jest rzeczą ludzką. Stąd warto pamiętać, że w każdej pracy badawczej można odnaleźć fragmenty zasługujące na krytykę i wartę dyskusji, co z recenzenckiego obowiązku starałem się uczynić. Jednak czytelnik mojej recenzji, dojdzie bez trudu do wniosku, iż całość rozprawy należy ocenić pozytywnie: zarówno wybrany problem – jako ważny i interesujący, oraz jego rozwiązanie – jako ciekawe i rzetelne.

W świetle wymagań określonych w Ustawie o stopniach naukowych i tytule naukowym... stwierdzam, iż przedłożona do oceny rozprawa doktorska stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego oraz stanowi podstawę do pozytywnej oceny wiedzy Autorki w zakresie nauk o kulturze fizycznej. Jest także wystarczającym dowodem umiejętności samodzielnego prowadzenia przez Doktorantkę pracy naukowej. W związku z powyższym wnoszę do Wysokiej Rady Wydziału Wychowania Fizycznego, Sportu i Rehabilitacji Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu o dopuszczenie mgr Małgorzaty Naskręt do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Tomasz Fułberiz

13. 09. 16r.